

Sygn. akt V ACa 161/16

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 29 listopada 2016 r.

Sąd Apelacyjny w Gdańsku V Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący - Sędzia	SA Andrzej Lewandowski
Sędzia	SA Dorota Gierczak (spr.)
Sędzia	SO del. Hanna Rucińska
Protokolant	stażysta Ewelina Gruba

po rozpoznaniu w dniu 16 listopada 2016 r. w Gdańsku na rozprawie

sprawy z powództwa (...)Spółki
z ograniczoną odpowiedzialnością w B.

przeciwko (...) Spółce z ograniczoną odpowiedzialnością w B.

z udziałem interwenienta ubocznego po stronie pozwanej(...)w P.

o zapłatę

na skutek apelacji pozwanego i interwenienta ubocznego

od wyroku Sądu Okręgowego w B.

z dnia 27 listopada 2015 r. sygn. akt VIII GC 204/13

I. prostuje zaskarżony wyrok w ten sposób, że po słowie „ubocznego” dopisuje słowa: „po stronie pozwanej”;

II. oddala apelację;

III. zasądza od pozwanego na rzecz powoda kwotę 2.700 (dwa tysiące siedemset) złotych, tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.

Na oryginale właściwe podpisy.

V ACa 161/16

UZASADNIENIE

Powód (...)spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w B. w pozwie wniesionym przeciwko (...) spółce z ograniczoną odpowiedzialnością w B., żądała zasądzenia od pozwanego9 na swoją rzecz kwoty 106.777,37 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 24 kwietnia 2013r. wraz kosztami procesu, w tym kosztami zastępstwa procesowego, według norm przepisanych.

Nakazem zapłaty z dnia 7 sierpnia 2013r., (...)Sąd Okręgowy w B. orzekł zgodnie z żądaniem pozwu.

W sprzeciwie od nakazu zapłaty pozwany wniósł o oddalenie powództwa oraz o zasądzenie na jego rzecz od powoda kosztów procesu wg norm przepisanych. Nadto pozwany wniósł o wezwanie do udziału w sprawie w charakterze interwenienta ubocznego (...), z którym podpisał umowę ubezpieczenia OC.

Wyrokiem z dnia 27 listopada 2015r. Sąd Okręgowy w B. zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 106.172,37 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 24 kwietnia 2013r.; oddalił powództwo w pozostałej części; zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 9.784,90 zł, tytułem zwrotu kosztów procesu; nakazał zwrócić od Skarbu Państwa - Sądu Okręgowego w B. na rzecz powoda kwotę 171,10 zł tytułem niewykorzystanej zaliczki na koszty postępowania. W uzasadnieniu orzeczenia Sąd I instancji ustalił, że powód, prowadzący (...)w K. pod (...) w dniu 1 kwietnia 2009r. zawarł z (...) sp. z o.o. umowę nr (...), na podstawie której spółka ta zobowiązała się względem powoda m.in. do: podłączenia instalacji alarmowych: lokalnej, zainstalowanej w budynku firmowym oraz chroniącej strefy równoległe wokół ogrodzenia w /w Zakładu do stacji monitorującej; nadzoru technicznego nad urządzeniem transmisyjnym pomiędzy stacją monitorującą, a lokalną instalacją alarmową oraz instalacją alarmową, chroniącą strefę wokół ogrodzenia zakładu; utrzymania stanu gotowości grupy operacyjnej do fizycznej ochrony obiektu w przypadku uszkodzenia systemu zabezpieczającego; niezwłocznego zawiadomienia policji o zdarzeniu świadczącym o fizycznym naruszeniu stref objętych systemem zabezpieczającym oraz powiadomienia przedstawiciela w osobie wskazanej w załączniku do umowy; fizycznej ochrony obiektu w związku z naruszeniem strefy chronionej systemu zabezpieczającego, niezwłocznie od przyjęcia sygnału o takim zdarzeniu, gwarantujące skuteczne przerwanie kradzieży w czasie do 5 minut w godz. 19-6 od odbioru sygnału do czasu przywrócenia pełnego bezpieczeństwa strzeżonego obiektu, natomiast w godz. 6-19 czas interwencji może ulec przedłużeniu do 15 minut w dniach pracujących powódki. W dniu 1 czerwca 2011r. pozwana przejęła w /w spółkę (...) oraz wstąpiła we wszelkie prawa i obowiązki, wynikające z w /w umowy. W nocy 19 stycznia 2013r., pomiędzy godziną 2, a 3 na terenie (...)nieznani sprawcy dokonali kradzieży (...) w siedmiu pojazdach marki I. (...) oraz w pojeździe marki M. (...), które zostały przekazane powodowi, w celu wykonania zabudowy, przez ich właścicieli. Prowadzone postępowanie karne nie doprowadziło do wykrycia sprawców przestępstwa i zostało umorzone. Fakt kradzieży zauważyła w poniedziałek, 21 stycznia, ok. 8.00 rano, w trakcie obchodu, pracownik powodowej Spółki, M. K.. Zwróciła uwagę na zwisające z samochodów tłumiki oraz spuszczone w dół rury wydechowe. Innych śladów włamania nie było wówczas widać, a teren wokół samochodów pokrywał świeży śnieg. W trakcie późniejszych oględzin zauważono rozcięte ogrodzenie zewnętrzne. Ogrodzenie zakładu składało się z podwójnego płotu z siatki, przedzielonego wolną przestrzenią ok. 45-50 cm, z drutem kolczastym. Okradzione samochody stały ok. 100 metrów od płotu. Nie (...) W weekend, w którym doszło do kradzieży, na terenie zakładu nie przebywali pracownicy, poza dwoma osobami. Był to kierowca, Z. K. (1), który w sobotę nad ranem odwoził samochód do W. i wchodził do zakładu ok. godz. 5.00. Zauważył wówczas świecąca się czerwoną kontrolkę alarmu. Kierowca wjechał jedynie do tzw. „śluzy”, (...)Miał pilota, który pozwalał na wyłączenie alarmu tylko na tym wydzielonym terenie. Aby wjechać i wyjechać ze śluzy, musiał wyłączyć czujki, a następnie ponownie je włączał. Kierowca wrócił w sobotę między ok. godz. 16-17.00. Wyjechał pozostawionym tam własnym samochodem i załączył alarm. Również wtedy paliła się czerwona lampka. Na teren zakładu i do budynku wchodził także K. P. (1), pracownik magazynu powoda. Dnia 18 stycznia 2013r., około godziny 18, uruchomił system alarmowy na terenie zakładu, składający się z dwóch niezależnych systemów: (...)Przybył on na teren zakładu także w sobotę, 19 stycznia 2013r., ok. godz. 12.00. Wówczas zauważył załączoną kontrolkę alarmu. Nie zareagował na to, gdyż zajmował się tym pozwany. Kolejny raz był w firmie w niedzielę, ok. godz. 20-21. Zajmował się sprawdzaniem pieca oraz karmieniem kotów, co zajmowało mu każdorazowo ok. 20 minut. Nie obchodził w tym czasie zakładu. Serwis pozwanej, a następnie policja, przyjęli, że załączenie się alarmu na terenie tegoż zakładu miał miejsce w nocy na sobotę 19 stycznia 2013r. System monitoringu w bazie pozwanej wskazał jeden alarm w /w dnia o godz. 3.10. Prowadzący postępowanie przygotowawcze A. P. (1) rozszerzył okres, w którym mogło być popełnione przestępstwo od 19 do 21, gdyż wynikało to, jego zdaniem, z rozbieżności czasów sięgającej kilkudziesięciu godzin na wydrukach z systemu obu podmiotów. Wskazał jednocześnie, że bardziej wiarygodny był zapis z systemu pozwanego. Ten sam alarm został odnotowany w wydruku monitoringu powoda, z tym, że z uwagi na brak synchronizacji czasowej obu systemów, została zapisana inna godzina alarmu, tj. 2.37. Zegar wewnętrzny u powoda nie był regulowany, stąd to przesunięcie czasowe. Porównanie godzin alarmu

prowadziło do przyjęcia, że faktycznie przesunięcie czasowe sięgało nie kilkudziesięciu godzin, ale 33 minuty. Aby włączył się alarm systemu, dana czujka musi zostać uruchomiona trzy razy, w czasie 20 sekund. Takie ustawienie miało eliminować fałszywe alarmy. Pracownik pozwanej Spółki, pełniący w nocy 19 stycznia 2013r. ochronę w niedalekim obiekcie spółki (...) i dokonujący obchodów terenu tego podmiotu, nie słyszał żadnych alarmów z terenu zakładu powoda. Tereny te są oddzielone wałem i z jednej strony nie widać terenu drugiego. Po alarmie w nocy 19 stycznia 2013r., dyspozytor w pozwanego, pomimo istnienia takiego obowiązku nie wysłał, na teren powoda patrolu, nie powiadomił też policji. Zgodnie z instrukcją (...)postępowania operatora dyżurnego (...), powinien on na każde zdarzenie wysłać grupę interwencyjną. Wcześniej, kiedy zdarzały się załączenia alarmu w obiekcie powoda, za każdym razem, jechała tam grupa interwencyjna, która miała klucze i wchodziła na teren zakładu, obchodziła go, nie wyłączając systemu, sprawdzała, czy coś się stało, potem telefonowano do prezesa powodowej Spółki, który zezwalał na opuszczenie terenu. Operator w stacji monitorowania w dniu kradzieży - B. P. (1) zeznał, że nie zauważył sygnału na monitorze, że sygnał włamaniowy jest też sygnałem dźwiękowym. Sygnał ten został skasowany przez operatora. Po tym zdarzeniu w /w został zwolniony, z powodu niekompetencji. Pismem z dnia 22 stycznia 2013r. powód poinformował pozwanego o przewidywanych kosztach, jakie musiał ponieść w związku z przedmiotową kradzieżą. (...), w którym od OC ubezpieczony jest pozwany, pismem z dnia 27 marca 2013r., poinformowało powoda, że odmawia przyjęcia odpowiedzialności gwarancyjnej i dokonania wypłaty odszkodowania z tytułu zaistniałej szkody, ze względu na naruszenie procedur ustalonych dla trybu ochrony, której podjęła się na mocy umowy z powodem pozwana Spółka. Ubezpieczyciel powołał się (...), wskazując, że odpowiedzialność ubezpieczyciela jest wyłączona, jeżeli ubezpieczający, jego pracownik lub podwykonawca w sposób rażący naruszył przepisy lub procedury, (...), albo wykonywał lub tolerował wykonywanie usługi, pomimo braku ustalonych na piśmie procedur. Pismem z dnia 16 kwietnia 2013r. powód wezwał pozwanego do zapłaty kwoty 106.777,37 zł, tytułem poniesionej szkody. W piśmie z dnia 10 maja 2013r. pełnomocnik pozwanego zwróciła się do powoda o przesłanie dokumentów, potwierdzających wysokość poniesionej szkody oraz zaproponowała zapłatę 45.000 zł, tytułem zaspokojenia roszczeń powoda. Powód wyjaśnił, że kwota 106.777,37 zł udokumentowana jest fakturami za naprawę uszkodzonych samochodów i nie wyraził zgody na jej zmniejszenie, dołączając stosowne faktury VAT, wyjaśniając, że faktury zostały przez ubezpieczyciela sprawdzone, a kosztorysy i naprawy zostały wykonane przez serwisy fabryczne poszczególnych marek. Suma kosztów poniesionych na przedmiotowe naprawy wyniosła, według opinii biegłego sądowego, kwotę 106.172,37 zł, obejmującą uzasadnione koszty naprawy oraz koszt transportu pojazdów do warsztatu.

Ustalając stan faktyczny Sąd miał na względzie, że sam fakt kradzieży (...) z samochodów(...), zaparkowanych na terenie powoda, chronionym przez pozwanego, oraz fakt zgłoszenia alarmu, które zostało zapisane w systemie monitoringu pozwanego dnia 19 stycznia 2013r. o godz. 3.10, były w zasadzie bezsporne dla stron. Strony różniły się, co do przyjęcia, że w tym momencie doszło do włamania, którego konsekwencją była kradzież przedmiotowych (...). Pozwany nie uznał ostatecznie swojej odpowiedzialności za powstałą szkodę, z uwagi, przede wszystkim, na brak ustalenia w toku dochodzenia dokładnej daty i godziny kradzieży. Mając na względzie treść art. 11 k.p.c., Sąd był uprawniony i zarazem zobowiązany do dokonania samodzielnych ustaleń w tym zakresie. Sąd ustalił sporne okoliczności sprawy na podstawie dokumentów prywatnych dostarczonych przez strony, mających potwierdzenie w dokumentacji dochodzeniowej Komisariatu Policji w S.,(...) Nadto za wiarygodne Sąd uznał, co do zasady, zeznania świadków oraz reprezentantów stron. Sąd zważył, że niektóre istotne zeznania świadków, z uwagi na znaczny upływ czasu, nie były precyzyjne. W przypadku świadka K. P. (1), Sąd oparł się wobec tego na jego zeznaniach złożonych w toku dochodzenia w dniu 21 stycznia 2013r., gdyż złożone bezpośrednio po kradzieży, były bardziej precyzyjne. Świadek podkreślił wówczas, że już w dniu 19 stycznia 2013r., kiedy w południe był na terenie zakładu, widział świecąca się kontrolkę alarmu. Zeznając przed Sądem w dniu 20 października 2014r., świadek nie pamiętał już którego było to dnia. Należało zważyć, że niewiele do sprawy wniosły zeznania świadka A. P. (1). Nie miał żadnej wiedzy o sprawie pracownik B. D., który nie usłyszał alarmu, nie był świadkiem kradzieży, gdyż nie miał możliwości tego zaobserwować. Nieprzydatne w większości okazały się również zeznania świadka B. P. (1). Ze względu na jego świadomość konsekwencji jego działania, jego zeznania Sąd uznał za niewiarygodne, tym bardziej, że były sprzeczne z wydrukiem z systemu monitoringu, w którym bezsprzecznie zarejestrowany został jeden alarm. Najistotniejsze znaczenie dla ustalenia czasu zaistnienia zdarzenia miały wydruki z systemu monitoringu pozwanego. Zostały one wcześniej złożone przez przedstawicieli pozwanej policji. Tylko technicy pozwanego byli w stanie je wydrukować.

Na ich podstawie ustalono, że, w spornym czasie, zanotowany został tylko jeden alarm - w sobotę 19 stycznia 2013r. o godz. 3.10. Odczyt tych danych potwierdził zeznający w sprawie prezes pozwanego J. G.. Zdaniem Sądu, biorąc pod uwagę wydruki z systemów powoda i pozwanego, można ustalić, że kradzież miała miejsce między godzinami 2, a 3, w nocy 19 stycznia 2013r. Świadczy o tym także treść zeznań świadków K. P. (1) i Z. K. (1), z których wynika, że kontrolka alarmu świeciła się w sobotę 20 stycznia 2013r. W szczególności świadek Z. K. (1) potwierdził, że kontrolka alarmu paliła się o godzinie 5 rano dnia 19 stycznia 2013r. W tej sytuacji nie mają istotnego znaczenia rozbieżności w wydrukach systemu ochrony przedstawionych przez powoda i pozwanego. Można bowiem, bazując na zasadach logiki i doświadczeniu życiowym, wskazać, że do kradzieży doszło nocą 19 stycznia 2013r. między godziną 2, a 3. Nie było przecież innych załączeń alarmu w tym okresie. W/w świadkowie mogli nie zauważyć wtedy, że doszło do kradzieży z uwagi na warunki atmosferyczne, a także fakt, że stwierdzenie kradzieży (...) wymagało bliższych oględzin. Nie jest to bowiem element pojazdu widoczny z dalszej odległości. Skoro alarm w owym czasie załączył się tylko raz, doszło do rozcięcia zewnętrznej siatki ogrodzenia, a kontrolka alarmu wskazywała właśnie naruszenie czujki zewnętrznej, to jedynym logicznym wytłumaczeniem owych zdarzeń jest, że kradzieży dokonano w w/w czasie. Sprawcom mogło przecież wystarczyć przecięcie zewnętrznej siatki ogrodzeniowej. Niespornym było przy tym, że system alarmowy był tak ustawiony, aby eliminować przypadkowe naruszenia strefy chronionej, np. poprzez zwierzęta. Nie stwierdzono w toku postępowania karnego udziału pracowników powoda, czy pozwanego w dokonaniu kradzieży. Pozwany nie wniósł o powołanie biegłego, celem ustalenia, czy alarm w nocy 19 stycznia 2013r. mógł załączyć się samoczynnie.

Kwestia wysokości poniesionej szkody nie była kwestionowana przez stronę pozwaną, a jedynie przez interwenienta ubocznego. Ustalenie rzeczywiście poniesionych kosztów naprawy Sąd powierzył biegłemu sądowemu J. S., który skalkulował te koszty zgodnie z normami producenta pojazdów, na podstawie programu komputerowego (...). Sąd uwzględnił opinię biegłego, która tylko nieznacznie różniła się z kosztorysem powoda, które te różnice biegły wyjaśnił.

Przedmiotem procesu było ustalenie spornej między stronami kwestii istnienia odpowiedzialności pozwanego z tytułu nienależytego wykonania zobowiązania – łączącej go z powodem umowy o ochronę mienia. Wskazując na art. 471 k.c. i dokonując jego wykładni, Sąd stwierdził, że pozwany nie kwestionował faktu szkody w mieniu powoda, poza sporem było także, że pracownik pozwanego po załączeniu się alarmu, skasował go oraz nie wysłał grupy interwencyjnej, co było obowiązkiem pozwanego w takiej sytuacji. Doszło zatem do nienależytego wykonania zobowiązania. Pozwany zarzucał, że nie wystąpił adekwatny związek przyczynowy między faktem nienależytego wykonania w/w obowiązków przez jego pracownika, a szkodą poniesioną wskutek kradzieży (...). Powoływał się przy tym na niemożność ustalenia dokładnej daty kradzieży. Sąd ustalił jednak w toku niniejszego postępowania czas przedmiotowej kradzieży, co wskazał powyższej. Odnosząc się do zagadnienia związku przyczynowego Sąd, przywołując art. 361 §1 k.c. oraz dokonując jego wykładni, wskazał, że szczególny problem wiąże się z przyczynowością zaniechania. Przenosząc przywołane poglądy na grunt tej sprawy Sąd uznał, że pozwany niewątpliwie, z mocy umowy łączącej strony, był zobowiązany do podjęcia stosownych działań w przypadku wystąpienia sygnału alarmowego. Operator pozwanego, z nieustalonych przyczyn, skasował jednak sygnał alarmowy otrzymany około 3 w nocy 19 stycznia 2013r., i nie wysłał na miejsce zdarzenia grupy interwencyjnej. Był to jedyny sygnał, który wyszedł w owym okresie z obiektu powoda, ochranianego przez pozwanego. Nie ustalono, aby doszło wtedy do innych przypadków naruszenia integralności nieruchomości powoda. Tak więc, z prawdopodobieństwem graniczącym z pewnością, można przyjąć, że zaniechanie pozwanego spowodowało niewykrycie oraz nieujęcie sprawców kradzieży (...). Sąd podzielił przy tym pogląd SA w K. w sprawie I ACa 196/15, co do kryterium adekwatności, jakie zostało przyjęte w art. 361 k.c. i w konsekwencji przyjął, że skoro poza sporem było wystąpienie szkody u powoda oraz zaniechanie pozwanego, to w sytuacji, kiedy miał tu miejsce adekwatny związek przyczynowy, pozwany jest zobowiązany do naprawienia szkody wyrządzonej powodowi. Pozwany nie wykazał przesłanek, które mogłyby stanowić podstawę do uwolnienia go od odpowiedzialności w myśl art. 471 k.c. Wbrew twierdzeniom pozwanego, samochody, z których skradziono (...), nie były ustawione pod płotem, co jasno wynika z dokumentacji zdjęciowej, akt policyjnych oraz zeznań świadków. Nie było przy tym sporne, że powód nie informował pozwanego o wejściach swoich pracowników na teren zakładu w dniach 19-21 stycznia 2013r. Jednakże Sąd ustalił, że kradzieży dokonano w nocy 19 stycznia 2013r., kiedy żaden z pracowników powoda nie przebywał na terenie obiektu, a alarm w tym okresie był załączony. Zgodnie z rozkładem ciężaru dowodu (art. 6 k.c. w zw. z art. 471 k.c.), to pozwany winien był udowodnić, że kradzież miała miejsce w czasie, kiedy na terenie obiektu przebywali

pracownicy powoda, bądź wyłączony był alarm. Ponadto świadek Z. K. nie wchodził na teren nieruchomości, a korzystał z tzw. służby, co do której wyłączenie alarmu nie powodowało odłączenia go z pozostałej części nieruchomości. Pozwany nie udowodnił, aby jakiegokolwiek inne osoby w tym czasie przebywały na terenie chronionego obiektu, nie podważył też wiarygodności zeznań świadków K. P. (1) i Z. K. (1). Nie można zatem przyjąć, aby kradzieży dokonano przy wyłączonym systemie alarmowym, bądź związana ona była z obecnością pracowników powoda. Nie zachodzą zatem przesłanki do wyłączenia odpowiedzialności pozwanego, wynikające z § (...) umowy, zawartej przez strony. Wobec powyższego, Sąd przyjął, że pozwany winien, z tytułu odpowiedzialności kontraktowej, przewidzianej w art. 471 k.c., zwrócić powodowi koszty wynikłe z kradzieży (...). Z uwagi na fakt kwestionowania wysokości szkody, Sąd dopuścił dowód z opinii biegłego(...), który ustalił, że koszty poniesione przez powoda na naprawy okradzionych pojazdów wyniosły 106.172,37 zł, co obejmuje uzasadnione koszty naprawy oraz koszt transportu pojazdów do warsztatu. Tak wyliczona kwota odpowiada kryteriom naprawienia szkody, przewidzianym w art. 361 § 2 k.c. W związku z powyższym kwotę tę z odsetkami ustawowymi od dnia 24 kwietnia 2013r. (art. 481 § 1 k.c.) Sąd zasądził od pozwanego, oddalając powództwo w pozostałej części (pkt 1 i 2 wyroku). Oddalenie powództwa nie miało wpływu na rozliczenie dotyczące kosztów procesu, gdyż powód uległ tylko, co do nieznaczącej części żądania. Zachodziła zatem podstawa do obciążenia pozwanego kosztami procesu w całości, zgodnie z art. 100 zd. 2 k.p.c. w zw. z art. 98 k.p.c. i 99 k.p.c. Pozostała część zaliczki uiszczonej przez powoda na koszty postępowania podlegała zwrotowi, w myśl art. 84 u.k.s.c. Sąd nie zasądził na rzecz powoda zwrotu kosztów procesu od interwenienta ubocznego - art. 107 zd. 1 k.p.c.

Apelacje od tegoż wyroku wywiedli pozwany oraz interwenient uboczny po stronie pozwanego, zaskarżając wyrok w zakresie jego punktów I i III.

Pozwany zarzucił naruszenie: art. 471 k.c. w zw. z art. 361 k.c., na skutek dokonania ich błędnej wykładni i niewłaściwego zastosowania, poprzez: uznanie przez Sąd I instancji, że pomiędzy zachowaniem pozwanego, polegającym na niewysłaniu grupy interwencyjnej po jednokrotnym załączeniu się alarmu w dniu 19 stycznia 2013r., a szkodą powoda zachodzi adekwatny związek przyczynowo – skutkowy; nieuzasadnione przerzucenie na pozwanego ciężaru dowodu, co do faktu istnienia adekwatnego związku przyczynowo – skutkowego; błędne przyjęcie, że wysłanie grupy interwencyjnej w sposób bezpośredni przyczyniłoby się do uniemożliwienia popełnienia przestępstwa; art. 233 §1 k.p.c., poprzez niewłaściwą ocenę przeprowadzonych w sprawie dowodów i w konsekwencji błędne ustalenie, że do kradzieży doszło z całą pewnością w nocy 19 stycznia 2013r., pomiędzy godz. 2, a 3 rano, gdy jednocześnie z dokumentów znajdujących się w aktach sprawy nie wynika, ani przyczyna wzbudzenia alarmu, ani czas kradzieży, jak również w nocy 19 stycznia 2013r. nie stwierdzono ponownego załączenia się alarmu poświadczającego godzinę opuszczenia obiektu przez złodziei; sprzeczności istotnych ustaleń Sądu I instancji ze zgromadzonym w sprawie materiałem dowodowym i w konsekwencji przyjęciu, że sprawcy kradzieży z całą pewnością przedostali się na chroniony teren przez zewnętrzny płot, mimo, że nie stwierdzono naruszenia ani siatki wewnętrznej, ani drutu kolczastego ponad tą siatką, okalających obiekt, jak również niewyjaśnienie, w jaki sposób sprawcy przedostali się na chroniony teren; sprzeczność istotnych ustaleń Sądu I instancji ze zgromadzonym w sprawie materiałem dowodowym i w konsekwencji przyjęcie, że przesunięcie czasowe godziny alarmu na zegarze zamontowanym w siedzibie powoda wynosiło zaledwie 33 minuty, mimo odmiennych ustaleń policji i świadków zeznających w sprawie, jak również uznania tej okoliczności za udowodnioną, mimo, że powód nie przeprowadził żadnego dowodu na okoliczność wyjaśnienia przyczyn opóźnienia zegara, dostępu osób trzecich do zegara i manipulowania jego danymi oraz jego wpływu na załączenie się alarmu na stacji monitoringu pozwanego; pominięcie, przy ocenie sprawy, dowodów przemawiających na korzyść pozwanego, w postaci zeznań świadka B. D., przebywającego w nocy 19 stycznia 2013r. na sąsiedniej posesji, jak również dowolna ocena wpływu wału ziemnego o wysokości 1,5 m na brak możliwości usłyszenia sygnału alarmowego syreny przez tegoż świadka; art. 278 k.p.c., poprzez przyjęcie, że pozwany winien wnioskować o powołanie biegłego na okoliczność, czy alarm w nocy 19 stycznia 2013r. mógł załączyć się samoczynnie, mimo niewskazania, jakiego rodzaju fakty, oprócz załączenia się alarmu, miałyby podlegać ocenie biegłego. Wskazując na powyższe pozwany wniósł o oddalenie powództwa w całości i zasądzenie od powoda na jego rzecz kosztów procesu za I i II instancję, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji wraz z rozliczeniem kosztów procesu za I i II instancję.

Interwient uboczny po stronie pozwanej zarzucił: naruszenie prawa materialnego - art. 471 k.c. w zw. z art. 361 §1 k.p.c., poprzez jego błędną wykładnię i przyjęcie, że przepis ten przenosi ciężar udowodnienia związku przyczynowego pomiędzy nienależytym wykonaniem zobowiązania, a szkodą z poszkodowanego na zobowiązanego, co doprowadziło do przyjęcia odpowiedzialności pozwanego za szkodę, podczas gdy odwrócenie ciężaru dowodu dotyczy wyłącznie winy zobowiązanego; naruszenie przepisów prawa procesowego, mających wpływ na treść zaskarżonego wyroku, tj.: art. 6 k.c. w zw. z art. 232 k.p.c., poprzez jego niezastosowanie i w konsekwencji dokonanie błędnego rozkładu ciężaru dowodu związku przyczynowego pomiędzy nienależytym wykonaniem zobowiązania, a szkodą polegającego na przyjęciu, że ciężar ten spoczywa na pozwanym; art. 233 k.p.c., poprzez dowolną, a nie swobodną ocenę dowodów, prowadzącą do przyjęcia, że do kradzieży (...) doszło 19 stycznia 2013r. między godz. 2, a 3, podczas gdy z przeprowadzonych dowodów nie sposób wywnioskować dokładnej daty kradzieży; art. 278 k.p.c., poprzez jego niewłaściwe zastosowanie i przyjęcie, że ustalenie możliwości samoczynnego włączenia się alarmu, wymaga wiadomości specjalnych. Wskazując na powyższe skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku, poprzez oddalenie powództwa w całości oraz zasądzenie od powoda na rzecz interwienta ubocznego kosztów postępowania w I instancji oraz zasądzenie od powoda na rzecz interwienta ubocznego kosztów postępowania apelacyjnego, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

W odpowiedziach na apelacje powód wniósł o ich oddalenie na koszt skarżących.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacje nie zasługują na uwzględnienie.

Rozpoznając przedmiotową sprawę Sąd Odwoławczy, co do zasady, podziela ustalenia faktyczne, wskazane w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, przyjmując je za własne i podstawę także dla swojego rozstrzygnięcia, z zastrzeżeniami wynikającymi z poniższych rozważań.

W ocenie Sądu a quem, podstawową kwestią, wymagającą omówienia przy rozważaniu zarzutów apelacji jest data kradzieży przedmiotowych (...) z pojazdów znajdujących się w dniu 19 stycznia 2013r. na terenie zakładu powoda w K.. Problem ten będzie przedmiotem całości poniższych rozważań, a ich konkluzja zawarta zostanie w ich końcowej części.

W tym kontekście stwierdzić przede wszystkim należy, na co zwracał uwagę także Sąd Okręgowy, że art. 11 k.p.c. wskazuje na związanie sądu cywilnego wyłącznie ustaleniami wydanego w postępowaniu karnym prawomocnego wyroku skazującego, co do popełnienia przestępstwa, którego w tej sprawie nie było. W konsekwencji założenia dochodzenia przyjęte przez funkcjonariuszy Komendy Policji w S., (...) w żadnym razie nie wiążą Sądów rozpoznających tę sprawę, jak również nie stanowią w niej dowodu. Skutkiem powyższego jest uznanie, że przyjęta przez policjanta, a świadka w niniejszej sprawie, A. P. (1) hipoteza, że kradzież mogła mieć miejsce w okresie od 19 do 21 stycznia 2013r., pozostaje dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy obojętną.

W związku z powyższym zarzut apelacji pozwanego naruszenia art. 233 §1 k.p.c., w zakresie podnoszącym się do odmiennych ustaleń Sądu Okręgowego i policji, co do daty przedmiotowej kradzieży, nie jest uzasadniony.

Tak samo należy ocenić zarzut tegoż skarżącego odnoszący się do przesunięcia czasowego godziny alarmu na zegarze zamontowanym w zakładzie powoda i u pozwanego. Pomijając nawet oczywiście błędne przyjęcie przez odwołującego, że to policja i świadkowie dokonują ustaleń w sprawie cywilnej (por. zarzuty pkt 2 tiret 3), koniecznym jest, w kontekście tego zarzutu, przywołanie treści (...) z dnia 1 kwietnia 2009r., zawartej pomiędzy powodem, a poprzednikiem prawnym pozwanego. Zgodnie z tym postanowieniem „zleceniobiorca zobowiązuje się do wykonania na rzecz zleceniodawcy nadzoru technicznego nad urządzeniem transmisyjnym pomiędzy stacją monitorującą, a lokalną instalacją alarmową oraz instalacją alarmową chroniącą strefę wokół ogrodzenia zakładu”.

Nadto analiza tej umowy skutkuje konkluzją, że żadne jej postanowienie nie nakłada na powoda (zleceniodawcę) obowiązku konserwacji urządzeń alarmowych. Przeciwnie, jej (...) stanowi, że zleceniodawca wyraża zgodę na

wykonywanie czynności konserwacyjnych przez zleceniobiorcę, który nadto dostarczać będzie materiały niezbędne do wykonywania czynności konserwacyjnych, a nadto, że będzie on pobierał wynagrodzenie za te czynności.

(...)wskazano na konsekwencje po stronie powoda (zleceniodawcy) niewyrażenia zgody na powyższą konserwację.

W tym steniu rzeczy, Sąd Apelacyjny, stwierdza, że dowód w zakresie przyczyn różnic we wskazaniach zegarów w zakładzie powoda i u pozwanej obciążał stronę pozwaną, podobnie, jak dowód w przedmiocie ewentualnego dostępu do zegara zainstalowanego u powoda przez osoby trzecie oraz ewentualnego manipulowania jego danymi.

Art. 6 k.c. stanowi jednoznacznie: „Ciężar udowodnienia faktu spoczywa na osobie, która z faktu tego wywodzi skutki prawne”.

Skoro zatem pozwany, poprzez wykazanie, że nie miał wpływu na przesunięcie czasowe w zegarze zamontowanym w zakładzie powoda, albowiem ingerowały w jego ustawienie/dane osoby trzecie, za które odpowiedzialność ponosi powód lub inne osoby, za które on odpowiedzialności nie ponosi, a które miały do niego dostęp wbrew ustaleniom stron, że konserwacja całej instalacji alarmowej, w tym zegara, była dokonywana zgodnie z postanowieniami powyższej umowy, zamierzał uwolnić się od zarzutu braku wpływu na rozbieżności czasowe omawianych zegarów, a w rezultacie zwolnić się od odpowiedzialności za skutki kradzieży winien był, powyższe okoliczności wykazać. Nie podejmując w tym zakresie nawet próby dowodowej, pozwany nie może w przedmiotowej apelacji skutecznie podnosić, że to powód nie przeprowadził dowodu przeciwnego.

Zdaniem tego Sądu, nie było rzeczą powoda udawadnianie okoliczności negatywnych, niemożliwych zresztą do udowodnienia, gdyż nie wywodził on z nich żadnych skutków prawnych. Twierdzenia pozwu, podtrzymywane konsekwentnie toku procesu, wskazują, że według powoda, kradzież (...) nastąpiła wobec niewywiązania się przez pozwaną z umowy łączącej strony, wobec niedołożenia należytej staranności i nie zapewnienia pełnego bezpieczeństwa dóbr powierzonych przez powoda do ochrony, z uwagi na brak, wynikającej z obowiązków umownych pozwanego, odpowiedniej reakcji na włączenie się alarmu w dniu 19 stycznia 2013r., w związku z naruszeniem systemu ochronnego na terenie zakładu powoda w K.. Zatem, uwzględniając art. 6 k.c., przeprowadzenie dowodów na w /w okoliczności mogło ewentualnie wykazać, że pozwana dołożyła należytej staranności w omawianym wyżej zakresie (pozostałe okoliczności poniżej). Temu ciężarowi dowodu pozwana nie sprostała.

Pozostając przy zarzucie odnoszącym się do czasów załączenia się alarmu w dniu 19 stycznia 2013r. w zakładzie powoda i u pozwanej oraz wynikającej z tego różnicy, Sąd II instancji nie znajduje podstaw do uznania, by powyższe ustalenie miało istotny wpływ na wnioski wynikające z ustaleń stanu faktycznego.

Sąd a quo ustalił, że kradzież na terenie zakładu powoda nastąpiła dnia 19 stycznia 2013r., pomiędzy godzinami drugą, a trzecią, że system monitoringu w bazie pozwanego wskazał jeden alarm u powoda 19 stycznia 2013r. o godzinie 3.10, że ten sam alarm został odnotowany w wydruku monitoringu powoda, z tym, że, z uwagi na brak synchronizacji czasowej obu systemów, została zapisana inna godzina alarmu, tj. 2.37 dnia 19 stycznia 2013r.; że zegar wewnętrzny u powoda nie był regulowany, stąd wskazane przesunięcie czasowe; że porównanie godzin alarmu prowadziło do przyjęcia, że faktyczne przesunięcie czasowe sięgało nie kilkudziesięciu godzin, ale pół godziny – 33 minuty (różnica pomiędzy godziną 2.37, a 3.10 – wskazanie wobec twierdzeń apelacji). Oceniając materiał dowodowy sprawy oraz czyniąc rozważania prawne Sąd ten stwierdził, że, jego zdaniem, biorąc pod uwagę wydruki z systemów powoda i pozwanego, można ustalić, że kradzież miała miejsce między godzinami drugą, a trzecią w nocy 19 stycznia 2013r. Wskazując na dowody w postaci zeznań świadków K. P. (1) oraz Z. K. (1), Sąd ten przyjął, że w sytuacji, gdy o godzinie 5 dnia 19 stycznia 2013r. paliła się kontrolka alarmu, podobnie, jak dnia następnego, w /w rozbieżności w wydrukach systemów ochrony, przedstawione przez powoda i pozwanego, nie mają istotnego znaczenia, bowiem nie było innych załączeń alarmu w tym okresie.

Konkludując, dla Sądu Okręgowego wskazywane przez skarżącego rozbieżności czasowe w załączeniu omawianego alarmu nie były istotnymi dla rozstrzygnięcia sprawy. W związku z tym w /w zarzut apelacji pozwanego miałyby

znaczenie dla sprawy, gdyby skarżący ten wyjaśnił i udowodnił znaczenie tego zagadnienia dla wyniku niniejszego postępowania, czego jednak nie uczynił.

Z uzasadnienia apelacji wynika, że, w ocenie pozwanego, Sąd I instancji zbagatelizował powyższą kwestię, że ma ona bardzo istotne znaczenie dla sprawy, wskazując, że po stronie powodowej mogły występować osoby manipulujące zegarem, celem wprowadzenia dezinformacji, co do określenia czasu zdarzeń w systemie alarmowym. Dalej odwołujący podnosi, że zeznania świadków A. P. i K. P. wskazują na rozbieżność kilkudziesięciu godzin, że policja nie wykluczyła popełnienia przestępstwa w dniach 20 lub 21 stycznia 2013r., że Sąd ten, dając, co do zasady wiarę zeznaniom pierwszego z wymienionych świadków, stwierdził, że rozszerzenie czasowe nastąpiło „niejako z ostrożności”, co stoi w sprzeczności z zeznaniami tego świadka, gdyż to rozszerzenie nastąpiło właśnie z uwagi na doniosłość tej okoliczności i jej wpływu na czas przestępstwa i podważa ustalenie Sądu, że kradzież nastąpiła dnia 19 stycznia 2013r.

Analizując powyższe treści Sąd Odwoławczy, przywołując ponownie wcześniejsze rozważania w przedmiocie art. 11 k.p.c., stwierdza, że, jak już wskazano, podnoszone przez pozwanego, nawet nie ustalenia dochodzenia, lecz wyłącznie przyjęte w jego toku hipotezy, które w konsekwencji nie doprowadziły, ani do stanowczego ustalenia czasu kradzieży, nie wspominając o jego sprawcach, ani do wyroku skazującego za to przestępstwo, nie stanowią żadnego dowodu w tej sprawie. Ocena zeznań świadka A. P. dokonana przez Sąd a quo jest trafna, trudno bowiem zarzucić im, że odbiegają od prawdy. Niezauważony przez stronę pozwaną problem polega jednak nie tyle na ocenie wiarygodności zeznań omawianego świadka, lecz na tym, że, wobec faktu, że świadek ten, w toku postępowania przygotowawczego, opierał się na dowodach tożsamych z dowodami przeprowadzonymi w tej sprawie, ich ocena należy do Sądu sprawę tę rozpoznającego, a nie w/w świadka.

Kolejna kwestia, to omawiane już także zagadnienie art. 6 k.c. „Gdybanie” pozwanego na okoliczność, czy „mogły”, czy też nie występować po stronie powodowej osoby manipulujące zegarem, czy też nie, jest bez znaczenia, w sytuacji, gdy apelujący faktu tego nie udowodnił, mimo leżącego po jego stronie w tym zakresie ciężaru dowodu.

Co istotniejsze, skarżący ten nie wykazał także znaczenia tej okoliczności (różnic czasu) dla ustalenia daty kradzieży.

W ramach zarzutu naruszenia art. 233 §1 k.p.c. pozwany podnosił także kwestię pojedynczego załączenia się alarmu z nocy 19 stycznia 2013r., a w rezultacie brak ustaleń, co do godziny opuszczenia terenu zakładu powoda przez złodziei. Jednocześnie skarżący wskazywał na nieustalenie przyczyny załączenia się alarmu, a także na fakt, że nie wiadomo, w jaki sposób złodziej/złodzieje dostali się na teren powoda, skoro została przecięta wyłącznie siatka zewnętrzna.

Rację ma skarżący, że powyższe okoliczności nie zostały ustalone w sposób jednoznaczny. Nie można jednak podzielić poglądu pozwanego, że powyższe dowodzi braku jego odpowiedzialności za skutki omawianej kradzieży.

Poza sporem pozostaje, że w okresie od 18 stycznia 2013r. - po zakończeniu godzin pracy na terenie zakładu powoda, do 21 stycznia 2013r. godziny rozpoczęcia w nim pracy, na terenie zakładu na stałe nikt nie przebywał, że w tym okresie na teren zakładu wchodził świadek K. P. (1) w dniach 18 stycznia 2013r. około godziny 18, następnego dnia około godziny 12 oraz 20 stycznia około godziny 20 – 21, każdorazowo przebywając na nim przez około 20 minut. Nadto w dniu 19 stycznia 2013r., około godziny 5 i pomiędzy godzinami 16 – 17, wyjechał/wjechał z/na teren/teren zakładu świadek Z. K. (1), z tym, że przebywał on wyłącznie w tzw. strefie „śluzy”, tzn. wydzielonej części terenu. Strona pozwana nie wykazała, a ciężar dowodu ponownie ją w tym zakresie obciążał, by w tym czasie na terenie zakładu przebywały inne osoby, za które powód ponosił odpowiedzialność, by osoby należące do tej kategorii dokonały kradzieży.

Nie jest także kwestionowane przez żadną ze stron, że ujawniono jedynie przecięcie zewnętrznej części ogrodzenia zakładu powoda, że nienaruszoną pozostała część wewnętrzna zakończona drutem kolczastym. Powyższa okoliczność nie dowodzi, wbrew stanowisku strony skarżącej, że wskazana trasa nie mogła stanowić drogi dotarcia na teren zakładu powoda w celu kradzieży (...). Sąd II instancji nie przesądza sposobu dostania się na omawiany teren, bowiem nie dysponuje dowodami, pozwalającymi na stanowcze ustalenie w tym przedmiocie. Jednak doświadczenie zawodowe pozwala wskazać, wyłącznie, przykładowy sposób przedostania się przez ogrodzenie – przecięcie siatki

zewnątrznej, przerzucenie przez ogrodzenie wewnętrzne i druty kolczaste kurtki i pokonanie górą ogrodzenia – sposób, z którego często korzystają złodzieje. Powyższy, czysto hipotetyczny przykład, wskazuje tylko i wyłącznie, że fakt przecięcia jedynie siatki ogrodzenia zewnętrznego nie uniemożliwił złodziejom przedostania się tą drogą na teren zakładu powoda.

Pozwany podniósł kwestię jednorazowego włączenia się alarmu, jako dowód, że w dniu 19 stycznia 2013r. nie doszło do kradzieży, gdyż brak ponownego załączenia się alarmu wykazuje niemożność opuszczenia w tym czasie spornego terenu. Sąd Odwoławczy nie podziela tego twierdzenia. Fakt jednorazowego załączenia się alarmu nie jest kwestionowany. Z powyższego nie wynika jednak w sposób stanowczy, w /w dnia nie doszło do kradzieży, gdyż jej sprawcy nie mogliby opuścić zakładu powoda. Zdaniem tegoż Sądu, dowody w postaci wydruku zdarzeń obiektu (...) (k. 37 38 akt) pozwalają na przyjęcie, że w dniu 19 stycznia 2013r. o 0:50, 3:10, 3:12, 5:40, 5:41 następowało tzw. naruszenie wejścia. Nie można wykluczyć, aczkolwiek nie stanowi to jednoznacznego dowodu, że były to próby sprawców kradzieży znalezienia miejsca, umożliwiającego im wejście, a następnie opuszczenie terenu zakładu, bez uruchamiania alarmu, co tłumaczyłoby brak drugiego jego załączenia.

Powyższe rozważania nie pozwalają na poczynienie stanowczych ustaleń w zakresie sposobu dostania się sprawców kradzieży na teren zakładu powoda, czy sposobu jego opuszczenia. Mimo twierdzeń pozwanego powyższy brak dowodu i niemożność poczynienia stanowczych ustaleń nie obciąża powoda, wobec poniższego stanowiska Sądu Apelacyjnego.

Kolejny zarzut odnosi się do oceny zeznań świadka B. D.. Świadek ten zeznał, że obchodząc teren pobliski w stosunku do terenu powoda, w nocy z 18 na 19 stycznia 2013r., nie słyszał żadnego alarmu, nie widział, nikogo przebywającego na tym terenie.

Z tego twierdzenia skarżący wywiódł, że alarm nie mógł się załączyć.

Sąd Odwoławczy nie podziela tego stanowiska. Dokładna analiza zeznań tego świadka prowadzi do ustalenia, że widoczność z terenu chronionego przez tegoż świadka na przedmiotowy teren powoda jest zasłonięta wałem, który utrudnia widoczność. Nadto budynki na terenie powoda oraz na terenie wskazywanym przez świadka, dzielą budynki jeszcze jednego pomiotu, co dowodzi, że chroniony tej nocy przez świadka teren, nie jest terenem przylegającym do terenu powoda. Poza tym przy tymże oddzielającym terenie jest podwójny, wysoki płot, który dodatkowo utrudnia widoczność. Świadek ten stwierdził, że nawet nie wie, czy na terenie powoda są czujki alarmu. Oczywiście wskazuje to na fakt, że alarmu z terenu powoda nie słyszał ani w omawianym czasie, ani kiedykolwiek. Przyczyna powyższego nie została w sprawie wykazana, pozostaje więc poza ustaleniami, czy nastąpiło to z uwagi na fakt, że nigdy w czasie dyżuru tego świadka na terenie powoda nie załączał się alarm, czy też nawet gdyby się załączył nie byłoby go słycać. Istotnym jest, że strona powodowa wniosowała o przeprowadzenie dowodu z oględzin na okoliczność, czy świadek ten mógł słyszeć i widzieć, co się dzieje na parkingu powoda, czy też nie (k. 316 akt). Dowód ten nie został przeprowadzony, jednak żaden ze skarżących nie powoduje się na ten fakt, co wskazuje, że dowód ten uznali za zbędny.

W tym miejscu Sąd a quem stwierdza jedynie, że powyższe rozważania niezasadnymi czynią także zarzuty naruszenia prawa procesowego w zakresie artykułów: 232 k.p.c. i 233 §1 k.p.c., podnoszone w apelacji interwenienta ubocznego.

Ostatni zarzut procesowy obu odwołań wskazuje na naruszenie art. 278 §1 k.p.c. Zdaniem Sądu II instancji, zagadnienie możliwości samoczynnego włączenia się omawianego alarmu oraz oceny tegoż przy pomocy, lub bez, biegłego sądowego, jako podmiotu posiadającego wiadomości specjalne, wobec poniższych rozważań, pozostaje bez wpływu na treść rozstrzygnięcia.

Nadto zarzut odnoszący się do braku udowodnienia przyczyny, dla której załączył się alarm omawianego dnia w godzinach pomiędzy drugą, a trzecią jest o tyle bezprzedmiotowy, że nie jest możliwym do udowodnienia, a w konsekwencji ustalenia, wobec bezczynności pozwanego, o czym poniżej w związku z zarzutem naruszenia prawa materialnego.

W obu apelacjach skarżący podnieśli zarzut naruszenia art. 471 k.c. w zw. z art. 361 §1 k.c. Pozwany naruszenie tych przepisów upatrywał w uznaniu przez Sąd I instancji, że pomiędzy zachowaniem pozwanego, polegającym na niewysłaniu grupy interwencyjnej po jednokrotnym załączeniu się alarmu w dniu 19 stycznia 2013r., a szkodą powoda zachodzi adekwatny związek przyczynowo – skutkowy; nieuzasadnione przerzucenie na pozwanego ciężaru dowodu, co do faktu istnienia adekwatnego związku przyczynowo – skutkowego; błędne przyjęcie, że wysłanie grupy interwencyjnej w sposób bezpośredni przyczyniłoby się do uniemożliwienia popełnienia przestępstwa. Według interwenienta ubocznego po stronie pozwanej naruszenie to, polegało na przyjęciu, że przepis ten przenosi ciężar udowodnienia związku przyczynowego pomiędzy nienależytym wykonaniem zobowiązania, a szkodą z poszkodowanego na zobowiązanego, co doprowadziło do przyjęcia odpowiedzialności pozwanego za szkodę, podczas gdy odwrócenie ciężaru dowodu dotyczy wyłącznie winy zobowiązanego.

Art. 361 §1 k.c., gdyż to on jest zasadniczą podstawą zarzutów (art. 471 k.c. wskazywany jest, jako podstawa odpowiedzialności pozwanego w związku z łączącym strony procesu stosunkiem prawnym), stanowi: „Zobowiązany do odszkodowania ponosi odpowiedzialność tylko za normalne następstwa działania lub zaniechania, z którego szkoda wynikła”.

Analizę stanu faktycznego sprawy, pod kątem istnienia, lub nie, związku przyczynowego pomiędzy zaniechaniem pozwanego, a szkodą powoda w wyniku kradzieży bezspornie należy rozpocząć od treści w /w umowy łączącej strony. Jej § (...) stanowi: zleceniobiorca zobowiązuje się do wykonania na rzecz zleceniodawcy m.in. utrzymania stanu gotowości grupy operacyjnej do fizycznej ochrony obiektu w przypadku uszkodzenia systemu zabezpieczającego; niezwłocznego zawiadomienia policji o zdarzeniu świadczącym o fizycznym naruszeniu stref objętych systemem zabezpieczającym oraz powiadomienia przedstawiciela w osobie wskazanej w załączniku do umowy; fizycznej ochrony obiektu w związku z naruszeniem strefy chronionej systemu zabezpieczającego, niezwłocznie od przyjęcia sygnału o takim zdarzeniu, gwarantujące skuteczne przerwanie kradzieży w czasie do 5 minut w godz. 19-6 od odbioru sygnału do czasu przywrócenia pełnego bezpieczeństwa strzeżonego obiektu, natomiast w godz. 6-19 czas interwencji może ulec przedłużeniu do 15 minut w dniach pracujących zleceniodawcy.

W sprawie istotnym jest, że żadna ze stron nie kwestionowała tych zapisów umowy, żadna z nich nie podnosiła, by zapis ten był rozumiany w sposób odmienny przez strony. W związku z tym obowiązki pozwanego, wynikające z tej umowy są oczywiste: w sytuacji uszkodzenia systemu alarmowego pozwany miał obowiązek fizycznej ochrony obiektu niezwłocznie od przyjęcia sygnału o takim zdarzeniu, gwarantującego skuteczne przerwanie kradzieży w czasie 5 minut w godzinach od 19.00 do 6.00 od odbioru sygnału do pełnego bezpieczeństwa strzeżonego obiektu oraz podjęcia pozostałych działań wskazanych w cytowanej części umowy.

Niekwestionowany przez strony stan faktyczny: w dniu 19 stycznia 2013r. w zakładzie powódki o godzinie 2.37, a u pozwanego o godzinie 3.10 nastąpiło załączenie alarmu sygnalizującego uszkodzenie/przerwanie systemu alarmowego w zakładzie powoda w K.. B. P. (1) - pracownik pozwanego pełniący w tymże czasie funkcję dyspozytora w Spółce pozwanej, nie wysłał do przedmiotowego zakładu patrolu pozwanego, nie powiadomił policji, ani osoby uprawnionej z powodowej Spółki. W konsekwencji bezspornym musi pozostać, że B. P. zaniechał obowiązków, które na pozwanego nakładała przedmiotowa umowa w w /w (...).

W tym miejscu stwierdzić należy, że okoliczność podnoszona przez pozwaną, że sygnał alarmu załączył się dwa razy w ciągu 20 sekund, a nie trzy, pozostaje o tyle bez znaczenia, że pozwany zwolnił w w/ pracownika w trybie dyscyplinarnym, w związku z niedopełnieniem obowiązków pracowniczych, a interwenient uboczny odmówił powodowi wypłaty odszkodowania ze względu na rażące naruszenie przez pozwanego procedur ustalonych dla danego typu ochrony (pismo interwenienta k. 62-63 akt).

Tym samym zarówno pozwany, jak i interwenient uboczny po stronie pozwanej w sposób jednoznaczny potwierdzili, że nie zostały zachowane przewidziane umową stron procedury.

Wracając do wcześniejszego akapitu rozważań: skarżący wskazywali w apelacjach:, że nawet, gdyby dnia 19 stycznia 2013r. o godzinie 3.10 (w ciągu pięciu minut po niej) pozwany wysłał na teren zakładu powoda patrol, zgodnie z treścią umowy stron i tak nie przesądza to o tym, że sprawcy zostaliby złapani, że zapobiegłoby to kradzieży, że działania patrolu są działaniami wyłącznie prewencyjnymi, że nieuprawdopodobniana to ujęcia sprawców, że grupa interwencyjna nie mogła wejść w nocy na teren zakładu powoda, że samochody znajdowały się 100- 150 m od płotu, co uniemożliwiło, przy padającym śniegu, zauważenie ewentualnych sprawców, że złodzieje mogli zdołać zbiec z miejsca przestępstwa, że nawet złapanie złodziei na gorącym uczynku nie musiało zapobiec szkodzie itp. Według Sądu II instancji przedstawione stanowisko jest całkowicie chybionym, zupełnie abstrahującym od obowiązków pozwanego, przyjętych przez niego w przedmiotowej umowie. Co więcej, powyższe twierdzenia stanowią czysta hipotezę, nie popartą nawet próbą jakiegokolwiek dowodu.

Obowiązkiem pozwanego, na podstawie umowy nr (...), było zabezpieczenie terenu powoda, w sposób w umowie określony. Zawarcie tej umowy przez powoda przy założeniu, że, czy patrol pozwanego zareaguje na włączenie alarmu, albo też nie, a i tak nie zapobiegnie szkodzie, byłoby całkowicie pozbawione sensu gospodarczego. W konsekwencji adekwatny związek przyczynowy pomiędzy szkodą, która powstała w majątku powoda i została przez niego udowodniona w wysokości przyjętej przez Sąd Okręgowy, a zaniechaniem pozwanego, zdaniem Sądu a quem, nie ulega wątpliwości.

W tym miejscu koniecznym jest rozważenie, wskazywanej na wstępie, jako zasadniczego problemu w sprawie, a kwestionowanej w odwołaniach, daty kradzieży ustalonej przez Sąd a quo.

W sprawie tej brak jest danych pozwalających na ustalenie tej daty ze 100% pewnością. Oczywistym bowiem pozostaje, że skoro, przy założeniu kradzieży w dniu 19 stycznia 2013r., sprawcy kradzieży wydostali się z terenu zakładu powoda bez powtórnego uruchomienia alarmu, to, teoretycznie, w dniach 20 lub 21 stycznia 2013r., bez jego uruchamiania mogli teren ten nie tylko opuścić, ale także na niego wejść.

W konsekwencji, skoro powód nie ma mógł udowodnić spornej daty z całą pewnością, a pozwany w takimż stopniu nie zakwestionował daty wskazywanej przez powoda, rzeczą Sądu jest ustalenie daty w oparciu o materiał dowodowy, którym w sprawie dysponuje.

Materiał ten, opisany przez Sąd I instancji, pozwala na ustalenie, że alarm wskazujący na zdarzenie, skutkujące obowiązkiem działania pozwanego, opisanego w umowie (...)w dniach 19 – 21 stycznia 2013r. załączył się tylko jeden raz, że pracownik pozwanego zignorował go i nie podjął działań przewidzianych w takiej sytuacji, że w tychże dniach doszło do kradzieży (...), a wartość działań powoda, zmierzających do ich powtórnego instalacji, stanowi wartość poniesionej przez niego szkody. W związku z powyższym zaniechania pozwanego, stanowiące nienależyte wykonanie umowy w rozumieniu art. 471 k.c., zaistniało i to zaistniało z winy pozwanego.

W jaki sposób pozwany mógłby uwolnić się od odpowiedzialności z omawianego tytułu? Wykazując, że nawet gdyby podjął działania w tymże ustalonym przez Sąd Okręgowy, jako dzień kradzieży, dniu 19 stycznia 2013r., o godzinie 3.10 – 3.15, tj. wysłał do zakładu powoda patrol interwencyjny i dołożył należytej staranności, w rozumieniu art. 355 §2 k.c., celem fizycznej ochrony przedmiotowego obiektu, gwarantujące skuteczne przerwanie kradzieży, zawiadomił o alarmie policję oraz upoważnioną osobę ze strony powodowej, a mimo to nie udało się jemu zapobiec skutkom kradzieży. Ewentualnie, gdyby podjęte działania skutkowały ustaleniem, że do kradzieży w tym czasie nie doszło, mimo załączenia się alarmu.

Powyższego pozwany nie był w stanie wykazać, gdyż zaniechał czynności, które mogłyby dowieść braku jego odpowiedzialności. W tej sytuacji, skoro doszło do kradzieży, alarm załączył się wyłącznie dnia 19 stycznia 2013r. o godzinie 3.10 (u pozwanego), pracownik powoda, Z. K. (1), już tego samego dnia 19 stycznia 2013r., około godziny 5, zauważył czerwoną lampkę alarmu, a pozwany nie zareagował na alarm, zasadnym jest przyjęcie za Sądem Okręgowym, że z prawdopodobieństwem graniczącym z pewnością należy ustalić, że do kradzieży doszło we

wskazany wyżej czasie. Żaden inny czas kradzieży nie został uprawdopodobniony nie tylko w powyższym stopniu, ale w jakimkolwiek.

Konkludując, powód w stopniu wystarczającym wykazał, że za szkodę w mieniu, za które ponosił odpowiedzialność, odpowiada pozwany, na podstawie art. 471 k.c. Zarzuty odnoszące się do naruszenia powyższego przepisu w zw. z art. 361 §1 k.c., jak w /w, są nietrafne z przyczyn w /przedstawionych.

Wobec niekwestionowania wysokości szkody w apelacjach tym zagadnieniem Sąd Odwoławczy się nie zajmował.

Reasumując Sąd Apelacyjny nie znalazł żadnych podstaw, by którykolwiek z zarzutów obu apelacji uznać za podważający trafność i zgodność z prawem zaskarżonego orzeczenia, co skutkuje oddaleniem apelacji, na podstawie art. 385 k.p.c. i orzeczeniem o kosztach procesu, w oparciu o art. 98 §1 i §3 k.p.c. w zw. z art. 99 k.p.c. i art. 108 §1 k.p.c.